

# Rezler, Marek

---

"Mars", Problematyka i historia  
wojskowości, Studia i Materiały, t. 4,  
Warszawa-Londyn 1996 : [recenzja]

---

Dzieje Najnowsze 30/1, 260-263

---

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Na zakończenie wypada stwierdzić, że lektura tej niezwykle ciekawej i pobudzającej do dyskusji książki skłania do jeszcze jednej gorzkiej refleksji. Otóż przedwczesna śmierć zabrała badaczkę obdarzoną wielkim wyczuciem, dobrym warsztatem historycznym i niewątpliwie talentem pisarskim, o czym dowodnie przekonuje po raz kolejny Jej ostatnie dzieło.

**Jerzy Eisler**  
Warszawa

„Mars”, *Problematyka i historia wojskowości*, Studia i Materiały, t. 4, Komisja Historyczna b. Sztabu Głównego, Warszawa-Londyn 1996, ss. 290

Ostatnie lata nie sprzyjają polskim fachowym czasopismom historyczno-wojskowym. „Wojskowy Przegląd Historyczny” znalazł się w zasięgu przemian organizacyjnych w naszej armii i trudności finansowych, a „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” już od wielu lat wychodzą nieregularnie. W 1993 r. ukazał się pierwszy tom „Marsa” — nowego pisma, które — jak dotąd — zachowało swój rocznikowy charakter. Po kilku latach wyraźnie ukształtował się charakter zarówno redakcji, jak i doboru autorów, a także formy przekazu: połączenie impetu „młodych gniewnych” w kraju z doświadczeniem (także życiowym — często niełatwym) byłych uczestników II wojny światowej mieszkających w Londynie. Zestaw ten wpłynął decydująco na dobór prezentowanych materiałów, używaną terminologię i sposób prezentacji tematów. Zapał nie zawsze szedł w parze z doświadczeniem redakcyjnym, emocje zaś stały ponad naukowym obowiązkiem zachowania dystansu i umiaru w ocenach. Jednak bezcenne były (i są) prezentowane materiały, dla większości badaczy dotychczas niedostępne, a także dobór tematów<sup>1</sup>. W miarę upływu czasu i ukazywania się kolejnych tomów „Mars” był coraz lepiej dopracowany redakcyjnie, ale swego bojowego (nie zawsze najszcześliwiej ukierunkowanego) ducha nie stracił.

Kolejny, czwarty już tom „Marsa” zachował dotychczasowy, sprawdzony podział na studia, materiały, reportaże historyczne, recenzje i omówienia, a także listy i sprawozdania. W pierwszym dziale zamieszczono studium Przemysława A. Szudka o logistyce. Jest to zagadnienie o tyle interesujące, że zmiana terminologiczna nastąpiła dość nagle; przyzwyczajeni do intendentury, a potem kwatermistrzostwa, niemal z dnia na dzień zostaliśmy wprowadzeni w zachodni świat logistyki. Wydaje się jednak, że nie do końca owe sprawy terminologiczne i zakresu zawartości pojęć logistyka i kwatermistrzostwo zostały rozstrzygnięte. Słusznie więc Autor pisze (s. 4) o nadużywaniu pojęcia logistyka, choć chyba nie uwzględnił jednego czynnika: skłonności do snobowania się na modę zachodnią. Na s. 11-12 A. Szudek interesująco zanalizował genezę wojny pozycyjnej. Opis bibliograficzny przypisu nr 5 jest niekompletny.

Marek Cabanowski, autor wydanej przed kilkoma laty monografii gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza, przedstawił rodowód bohatera swej książki, oparty na nowych informacjach. Szkoda tylko, że tekst — jakby część większego opracowania, przerwany jest nagle, bez zakończenia ani wniosków.

<sup>1</sup> Tę linię działania widać wyraźnie także w doborze tematów równoległe ukazującej się jednocześnie Biblioteki Marsa. Wydano w niej m.in. mało znane opracowanie młodzieńcze Helmutha von Moltkego, *O Polsce*, Warszawa 1996, ostatnio zaś opublikowano zbiór źródeł w opracowaniu Kazimierza Badziaka, Giennadija Matwiejewai Pawła Samusia, „Powstanie” na Zaozniu w 1938. *Polska akcja specjalna w świetle dokumentów Oddziału Sztabu Głównego WP*, Warszawa 1997. Drugi z tych tytułów jest cennym uzupełnieniem książki Edwarda Długajczyka: *Tajny front na granicy cieszyńskiej. Wywiad i dywersja w latach 1919-1939*, Katowice 1993.

Niepodległościową działalność skautingu na kresach północno-wschodnich 1914-1920 omówił Grzegorz Łukomski. Jest to rozszerzenie dotychczasowych ustaleń Autora z innych publikacji. Obserwacja analiz Autora pozwala stwierdzić, że mimo polemicznych opinii dotyczących przekonań zawartych w artykułach z poprzednich tomów „Marsa” i pracy o walce Rzeczypospolitej o kresy północno-wschodnie 1918-1920 (Poznań 1994) zasadniczych treści G. Łukomski nie zmienił; konsekwentnie zresztą powołuje się na własne teksty i ustalenia. Zdaniem Autora, Litwini w 1917 r. dążyli „do zbudowania własnego państwa kosztem ziem zamieszkałych przez ludność polską” (s. 21). Mieli do tego prawo jako odwieczni gospodarze Wileńszczyzny; uczciwe postawienie problemu powinno opierać się nie na określeniu słuszności praw do danej ziemi, lecz na ułożeniu właściwych stosunków między narodami litewskim i polskim — bez tendencji nacjonalistycznych z obu stron, typowych zresztą dla realiów odradzania się własnej państwowości. Konsekwentnie też Autor powtarza swoją tezę o tym, że „unia polsko-litewska była dobrowolnym układem politycznym obu państw, opartym o wypróbowane zasady wspólnych korzyści” (s. 22). Choć historiografia dość dawno już ową tezę zarzuciła jako nie odpowiadającą realiom, G. Łukomski argumentów popierających swoją opinię nie podaje, lecz je kwituje krótkim „nie miejsce tu na ich wyliczanie”. Wypada więc zalecić lekturę choćby ostatnio wydanej, doskonałej książki wybitnego znawcy realiów polskich, prof. Janusza Tazbira, *Polska na zakrętach dziejów*, Warszawa 1997, zwłaszcza s. 5-6.

W kolejnych tekstach Janusz Ziemiński omówił administracyjne przygotowania do ewakuacji w lecie 1920 r. na przykładzie województwa lubelskiego (temat dotąd niemal nie tknięty przez historyków), Teresa Skinder-Suchcitz zaś — niełatwe koleje losu brytyjskiej misji morskiej w Polsce 1919-1921 w świetle angielskich archiwaliów. W tym cennym opracowaniu pojawiła się bardzo rzadko spotykana (w pełni zaś słuszna) teza o nadmiernym rozwoju polskiej floty wojennej w okresie II Rzeczypospolitej, nie odpowiadającym zarówno długości polskiego wybrzeża, jak i możliwości jego obrony w razie konfliktu z Niemcami lub ZSRR. Okazuje się, że nasi — odlegli zresztą — sojusznicy oceniali tu sytuację znacznie bardziej trzeźwo niż strona polska, żyjąca pod wpływem nastroju odzyskania niepodległości.

Swoistym uzupełnieniem do książki A. Peplńskiego o wywiadzie Polski na ZSRR 1921-1939 (Warszawa 1996) jest artykuł Henryka Cwięka *Kilka uwag o działalności sowieckiego wywiadu radiowego w Polsce w latach trzydziestych*.

Jerzy S. Wojciechowski przedstawił studium *Z dziejów kawalerii dywizyjnej 3 Dywizji Piechoty Legionów*, Tadeusz Dubicki zaś omówił działalność polskiego kuriera do Rumunii, Jana Kowalskiego — „Józefa Dowbora”.

Bardzo interesujący jest artykuł Michaela Foedrowitza na temat niemieckich kamikadze, pilotów-samobójców, wprowadzonych do akcji w kwietniu 1945 r. nad Odrą. Autor nie raz już wprawił w zakłopotanie naszych badaczy dziejów okupacji hitlerowskiej, przedstawiając zachowane w niemieckich archiwach materiały, dość znacznie różniące się treścią od naszej dotychczasowej oceny realiów lat 1939-1945. Tym razem jest to przyczynek do wydarzeń dobrze znanych, lecz naświetlonych jeszcze nie do końca.

Kazimierz Satora, niestrudzony poszukiwacz polskich sztandarów przedwrześniowych, mozolnie odtwarzający ich losy, zaprezentował artykuł jakby podsumowujący rezultaty dotychczasowych starań. Są to wnioski nie zawsze pomyślne, świadczące o złej woli osób niegdyś odpowiedzialnych za sprawy tradycji w kraju, a i dziś, w nowych realiach ustrojowych, nie wszyscy rozumieją znaczenie tego trudu. Niezrozumiały jest skrót ZSRS — określający naszego do niedawna wschodniego sąsiada — dopasowany do określonej opcji politycznej,

lecz z językiem polskim niewiele mający wspólnego (s. 125, także 163). Nawiasem mówiąc, sami autorzy cytowanych dokumentów z czasu wojny używają po prostu słowa Rosja.

Dział materiałów rozpoczyna pierwsza część obszernego, a cennego studium Stanisława Rostworowskiego *Pogrom Prus 1806 roku w świetle korespondencji Napoleona I*. W okresie międzywojennym studiowanie wojen napoleońskich, wojny polsko-rosyjskiej 1831 r. i pierwszej wojny światowej nie miało jeszcze wyłącznie, jak dziś, aspektu historycznego. W tekście opracowania wyraźnie widać umiejętności analityczne Autora — jednej z najciekawszych, a zasłużonych postaci w gronie generacji polskiej.

Ciekawe źródło opublikowali Andrzej Grzywacz i Grzegorz Mazur: Referat o pogotowiu bojowym gen. Stanisława Hallera z grudnia 1923 r., będący w gruncie rzeczy analizą położenia wojskowego Polski w tym czasie. Jedynie w tekście przypisu objaśniającego użyto niezręczniego słowa „fabrykowano” na określenie produkcji samolotów wojskowych w Hiszpanii (s. 167).

Bardzo interesujące wnioski można wyprowadzić z lektury tekstów projektów umundowania Polskich Sił Zbrojnych po powrocie do kraju, opublikowanych przez Wojciecha Budzyńskiego. Okazuje się bowiem, że już w 1943 r. brano pod uwagę zniesienie rogatywek garnizonowych. Mało kto poza znawcami tematyki wie, że w latach trzydziestych stopniowo zaczęto rezygnować z tej czapki, jako niewygodnej i ciężkiej, na rzecz czapki okrągłej — na razie w pułkach szwoleżerów, w KOP i w lotnictwie. Rogatywka sprawdziła się tylko jako czapka polowa. Można przyjąć, że rogatywka garnizonowa pozostawała jedynie jako symbol tradycji narodowej i element dekoracyjny — co też i zadecydowało o jej przywróceniu (mimo że jest już anachronizmem) po 1989 r.

Cennym źródłem do badań realiów pobytu polskich oficerów w niewoli radzieckiej po 1940 r. jest sprawozdanie Henryka Moszczyńskiego, przedstawiające sprawę tajnych współpracowników NKWD w polskim obozie jenieckim. Przedstawione metody indoktrynacji i próby złamania ducha polskich oficerów nie są tu nowością; natomiast przykre, ale realistyczne są opisane przypadki (z imienia i nazwiska) jeńców, którzy tej działalności ulegli. Jednak nie byliśmy tak doskonali, jak próbowano nam wmówić, jak nam to przekazywano i jak chcielibyśmy to widzieć. Pojawiła się tu również postać komandora Henryka Kłoczowskiego, byłego dowódcy słynnego „Orła”, który od 1939 r. zachowywał się i działał co najmniej dwuznacznie, a co zostało odpowiednio ocenione przez polskie władze wojskowe. Sprawa ta zajmowała ostatnio wiele miejsca na łamach „Przeglądu Morskiego” (zwłaszcza w nr 1/1997).

Dział reportażu historycznego rozpoczyna uzupełniający opis realiów szarzy pod Somoierą, dokonany przez Zbiniewa S. Siemaszkę. Dodajmy tylko, że w boju poległo wtedy nie 150, lecz zaledwie 12 szwoleżerów, 6 było ciężko, 18 zaś — lekko rannych; w szarzy uczestniczyło 125 żołnierzy — zatem wbrew legendzie, nie była to aż taka hekatomba i zbiorowe samobójstwo. Następnie Autor opisał niezbyt chwalebny epizod wojennych losów 1 pułku ułanów Legii Nadwiślańskiej (słynnych „piekielnych lansjerów” J. Konopki) pod Los Yebens. Kolejny szkic, autorstwa Andrzeja Kosima, podąża „norweskimi śladami «Tirpitz»”. Gwoli uzupełnienia należy dodać, że okręt jest cumowany nie do „oparcia” (s. 217-218), lecz do polera. Szkoda też, że Autor nie opisał dalszych losów niemieckiego pancernika, który jednak 12 XI 1944 r. uległ bombom alianckim, na redzie portu w Tromsø.

Obszerny jest, jak zwykle, dział recenzji i omówień. Grzegorz Łukomski scharakteryzował prace Ryszarda Juszkiewicza o roku 1920 na Ziemi Mławskiej (Warszawa 1995) oraz Władysława Kolatorskiego i Jana Wnuka na temat bitwy pod Radzyminem w 1920 r. Ocena jest wyważona i sumienna, choć krytyczni analitycy dzieł Sienkiewicza nie byłiby zachwyceni określeniem ich mianem „tzw. historyków i publicystów” (s. 220). Bardzo surowa, sumienna

w szczegółach jest recenzja Aleksandra Smolińskiego książki Włodzimierza Pawłaka *W pogoni za Pierwszą Konną*, Warszawa 1995. Książka istotnie zasłużyła na taką opinię, choć szkoda, że recenzja zawiera także szereg złośliwości skierowanych *ad personam* — całkowicie zbędnych w cennej analizie. Natomiast wysoko ocenił Janusz Ziemiński książkę Janusza Szczepańskiego *Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu*, Pułtusk 1995. Dodajmy, że wbrew opinii autora recenzji, książka ta jednak była dostępna na rynku księgarskim, konkretnie w warszawskiej księgarni ORPAN.

Kolejne dwie recenzje: Alojzego Repuchy z książki Leszka Niżyńskiego: *Batalion „Miotła”* (Warszawa 1992) oraz Henryka Zuka z pracy Haliny Zakrzewskiej: *Niepodległość będzie twoją nagrodą* (Warszawa 1994) zawierają cenne uzupełnienia i szereg uwag polemicznych, skłaniających ku dalszym analizom. Grzegorz Łukomski z kolei omówił najnowsze wydanie bezcennej pracy Ryszarda Szawłowskiego: *Wojna polsko-sowiecka 1993* (Warszawa 1995). Istotnie, jest to w tej chwili najobszerniejsza praca syntetyczna omawiająca walki polsko-radzieckie we Wrześniu i niemożliwe jest dziś analizowanie wydarzeń wojennych 1939 r. bez wykorzystania ustaleń „Karola Liszewskiego”. Szkoda tylko, że Autor recenzji zacytował pogardliwą wypowiedź R. Szawłowskiego: „Nie jestem natomiast zainteresowany «recenzjami» itp. różnych, już dziś przeważnie emerytowanych oficerów z byłego «Instytutu im. Wasilewskiej» i im podobnych, którzy przed 1989 rokiem działali jako dyspozyccyjni fałszerze historii agresji sowieckiej na Polskę z września 1939 roku”. Autorowi książki, historykowi emigracyjnemu, wolno wypowiadać opinie emocjonalne, lecz recenzent nie powinien ich cytować, a tym bardziej — jak w tym miejscu — akceptować. Nie wszyscy historycy krajowi przed 1989 r. fałszowali dzieje Września i nie wszyscy sprawiedliwi odżegnywali się od kontaktów z WIH.

Kolejne omówienia dotyczyły prac: George'a Iwanowskiego *The Grass is Greener...* (France 1994, B. J. Kukielka; na s. 253 z analizy dowiadujemy się, że Gdańsk w 1945 r. okupowały Sowiety), *Tield'guns* Davida Haugha (London 1995, J. C. Witting); Mariana Toporka *Historia Polski w pigułce* (Kraków 1996, A. K. Kunert) — ocena bardzo surowa, lecz sprawiedliwa, wreszcie Marek Wroński przedstawił bardzo pochlebną ocenę pierwszych sześciu numerów czasopisma „Archeologia Wojskowa”.

Bardzo wartościowe informacje przynosi dział listów, uzupełniający materiały opublikowane w poprzednich tomach „Marsa”; byłaby jednak wskazana ingerencja redakcji w ton niektórych wypowiedzi, niekiedy wręcz obraźliwy dla polemisty (jak w liście Andrzeja Wilczkowskiego, s. 274 i n.).

W ramach sprawozdań omówiono uroczystość otwarcia w Kraśniku filii Muzeum Regionalnego — Muzeum 24 Pułku Ułanów (Jerzy S. Wojciechowski), ogólnopolską konferencję „Jeńcy wojenni II wojny światowej” (Edmund Nowak), międzynarodową konferencję „Zbrodnie NKWD na obszarze województw wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej” (G. Łukomski). Marek Cabanowski zaś omówił wystawę mundurów dyktatorów, prezentowaną w moskiewskim Centralnym Muzeum Wielkiej Wojny Ojczyźnianej 1941-1945.

Kolejny numer „Marsa” zachowuje linię przyjętą w poprzednich tomach i ze względu na kontynuację poszczególnych kwestii warto wydawnictwo to kompletować. Wyraźnie widać poprawę strony redakcyjnej (może poza spotykanymi gdzieniegdzie błędami korekty). Jedynie w recenzjach i omówieniach, czasami także w dziale listów, pojawiają się opinie żywiołowe, emocjonalne, niekiedy wręcz nie najlepiej świadczące o manierach autora. Nie zawsze recenzja dobra to recenzja brutalna.

**Marek Rezler**  
**Poznań**